Nr. 12. Lwów, dnia 30. Czerwca 1877. Rok X., Tom —

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca po 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie **2** złr. w. a. w Państwie austrjackiem.

W Warszawie rocznie **4** rs., w Wielk. księstwie Poznańskiem **3** talary. — *Dla oficjalistów prywatnych* **2** złr. **50** ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

pod redakcją:

D. ABRAHAMOWICZA

wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospod. galic.

za współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublanach.

Korespondencje i resować należy do „A stracji i Ekspedycji ROLNIKA“ w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Inseraty zamieszczają się za opłatą **10** cnt. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych, liczy się połowę ceny.

Od Redakcji.

„Rolnik“ w II półroczu będzie wychodzić nadal w tym samym formacie i prowadzony będzie podług dotychczasowego programu, o czem zawiadamiając, prosimy uprzejmie odnowić przedpłatę, która wynosi z przesyłką pocztową do końca 1877 r. 2 złr. a. w. a dla oficjalistów prywatnych **2 złr. 50 ct. na cały rok.**

O czynnościach powiatowych komisji dla uregulowania podatku gruntowego.

Z wielu okolic kraju naszego otrzymujemy wiadomości o postępach w klasowaniu gruntów, czyli przydzielaniu pojedyńczych przestrzeni ziemi do poszczególnych klas taryfowych.

Z wiadomościami temi, łączy się narzekanie bądź to na ogrom pracy z tą czynnością połączonej, bądź to na trudności wpełnieniu jej, przez ludzi mających własne znaczne zajęcia; bądź skargi na postępowanie pp. referentów ekonomicznych, z których znaczna część dąży stanowczo do wykazania jak najwięcej gruntów pierwszych klas, a natomiast uszczuplenia w przestrzeni klas niższych.

Zdajmy więc sobie sprawę z tych narzekań, o ile zasługują one na usprawiedliwienie.

Jest rzeczą pewną, że do najżmudniejszych czynności, czynności wymagających niezmiernego poświęcenia i żelaznej wytrwałości zaliczone być muszą prace w powiatowych komisjach podatkowych, w szczególności przy obecnie odbywającem się klasowaniu gruntów. Przejść każdą pojedyńczą parcelę ziemi, gdy parcel tych po kilka tysięcy bywa w jednej gminie, ocenić jej wartość produkcyjną, wprowadzić do właściwej klasy taryfowej — odgraniczyć z niej części odmienne pod względem kultury, a w końcu staczać walkę o każdą piędź ziemi z panami referentami, którzy, jak już wspomnieliśmy, dążą stanowczo do zmniejszenia przestrzeni w klasach niższych; — oto zadanie, które w udziale przypadło ludziom mającym po największej części, własne znaczne gospodarstwa, a nadto kilka, jeżeli już nie kilkanaście innych publicznych zajęć.

Gospodarstwo wiejskie w Anglji.

(Ciąg dalszy)

II. Środki pomocnicze.

Wyobrażenie, jakoby wspieranie handlu i przemysłu a z niemi także i rolnictwa leżało w interesie państwa, zupełnie jest obcem synowi Albionu, w przeciwieństwie do synów niemieckiej ojczyzny, w której na Północy pod nazwą „fiskusa“ w południowych zaś Niemczech pod mianem „aeraru“ każdy mieszkaniec rozumie, że wszystko co tylko duch ludzki wymyślić na tem polu może, potrzebuje poparcia i inicjatywy państwa, że tylko z pomocą rządu jako takiego na właściwe wejść może tory i z ogólną korzyścią istnieć i doskonalić się. Tymczasem w Anglji pojęcie takie o państwie jako o głównym inicjatorze i pomocniczym zakładzie w kraju nie zgadza się ani z ustawami państwowemi ani też nie znajduje poparcia w samym narodzie. — Tam rząd nie ma osobnego ministra rolnictwa jak u nas, w Niemczech itp. a kraj także nieposiada li tylko specjalnie rolniczym interesom poświęconych instytucji krajowych np. jak w Niemczech „kolegjum ekonomicznego“, lub jemu podobnych zakładów w innych krajach stałego lądu; tam rzec można wszystko oddane jest samopomocy „selfgovernement“, tj. polega na dobrych chęciach jednostek lub stowarzyszeń, a państwo ogranicza swą w tym względzie czynność tylko na usuwaniu przeszkód stojących na drodze swobodnego rozwoju działalności obywateli. — To też rzadko się zdarza w Anglji, aby rząd bezpośrednio przyczyniał się i wspierał rolnictwo w kraju, częściej, choć także w pojedyńczych tylko wypadkach wspomaga je pośrednio, przez udzielanie taniego kredytu. W rzędzie bezpośrednich takich czynności najwybitniejsze bez wątpienia zajmuje miejsce: stworzenie obfitej sieci kanałów, która do nawodnienia i odwodnienia kraju, a przez to do podniesienia jego kultury wielce się przyczyniła, do pośrednich zaś należą w ostatnich czasach udzielane często zaliczki pieniężne z bardzo umiarkowaną stopą procentową na cele drenowania pól i łąk, które jak wspomnieliśmy wyżej na kolosalną odbywa się skalę. Prawo z r. 1866 (labouring classes dwelling houses act) budowy mieszkań dla robotników, jakkolwiek przedewszystkiem dla robotników fabrycznych, nakazujące państwu udzielać w tym celu czteroprocentowych zaliczek na lal 40, przyczyniło się także pośrednio do podniesienia rolnictwa.

Żadnej jednak bezpośredniej pomocy od rządu rolni-

Dodajmy do tego czas, w którym klasowanie gruntów odbywa się, to jest porę najgorętszych robót rolniczo-gospodarskich, bo miesiące od maja do października — a mimo uprzedzeń do pracowitości naszej, (wywoływanych ciągłą a częstokroć najniesłuszniej głoszoną naganą przez publicystykę krajową, na lenistwo i nieobowiązkowość obywatelstwa naszego), przyjdziemy do przekonania, że skargi o których na wstępie mówiliśmy, nie są bez podstawy, i że u znających przebieg czynności katastralnych znajdują słuszne usprawiedliwienie. Zdajemy więc sobie sprawę z trudnych obowiązków, które ciężą na członkach podatkowych komisji powiatowych, oceniamy zarazem zasługę tych panów, którzy w interesie dobra publicznego, oddają się pracom katastralnym; a jednak zmuszeni jesteśmy wzywać do podwojenia gorliwości przy klasowaniu gruntów, a to zarówno w obec faktu, iż znaczna część pp. referentów ekonomicznych z zupełnem zapoznaniem ducha ustawy podatkowej z r. 1869 — tylko w zamiarze źle pojętym zasłużenia się rządowi dąży wyłącznie do tego, iżby jakby największe dochody z ziemi wykazać i w rezultacie podnieść podatek gruntowy bodaj czy nie do wysokości całej renty gruntowej, — jak niemniej z uwagi na tę okoliczność, iż jakkolwiek podatkowa komisja powiatowa in plenum uchwalać będzie ostateczne zaszacowanie (czyli klasyfikację), zawsze jednak wnioski podkomisji klasującej; a względnie jej referenta mają i mieć muszą największą szansę utrzymania się.

Rzeczywiste zatem klasowanie odbywa się i odbywać się niejako musi na polu, a nie w czasie pełnych posiedzeń komisji, lubo uchwały tej ostatniej jedynie obowiązują.

Rzecz zresztą wielce zrozumiała, iż uprzytomnienie sobie wartości produkcyjnej pewnej przestrzeni ziemi dla komisji obradującej przy zielonym stole, będzie nader trudnem, gdy natomiast oznaczenie tej wartości w czasie zwiedzania, zatem w chwili, gdy na przedmiot patrzymy, należy do zadań nierównie łatwiejszych, i dających się jedynie praktycznie urzeczywistnić.

Reasumując to cośmy dotąd o klasowaniu gruntów powiedzieli, domagamy się przedewszystkiem, iżby członkowie komisji, stanowiący wraz z referentem ekonomicznym, podkomisję klasującą, osobno prowadzili cały protokoł klasyfikacyjny z uwidocznieniem stosownych uwag, gdy bowiem działanie ich ograniczy się na stawianiu osobnych wniosków, lub zwyklej opozycji bez wyczerpujących motywów, wówczas stanowisko pp. referentów tylko wzmocnionem zostanie a reklamy chociażby najsłuszniejsze, słusznego uwzględnienia z pewnością nie doczekają się.

Wspomnieć jeszcze winniśmy, iż podobnie jak przy ustanowieniu taryfy klasyfikacyjnej dla pojedyńczych powiatów, siła przyrody uważaną była tylko jako jeden z głównych czynników wpływających na wysokość czystego dochodu z gruntów, również i przy klasowaniu pojedyńczych przestrzeni uważać głównie na to należy, iżby stosunek co do rzeczywistego dochodu pomiędzy gruntami położonemi w jednym powiecie, ściśle zachowany został; ażeby przeto o wysokości klasy, do której ten lub ów grunt wprowadzony zostaje, nie rozstrzygała wyłącznie jego siła przyrody, to jest sama jakość ziemi, lecz zarazem i wszelkie inne czynniki (np. łatwość zbytu, komunikacje, nakład na uprawę etc. etc.) zatem wszystko to co ostatecznie na wysokość czystego dochodu gruntowego wpływa!

Ztąd więc wynika, że zdarzyć się może, ba nawet musi, skoro klasowanie odbywać się będzie w duchu ustawy podatkowej. iż w jednym i tym samym powiecie znajdą się grunta z natury uboższe, w wyższej klasie taryfowej, niż ziemie nierównie obficiej od natury uposażone, a to ze względu na wysokość czystego docho-

---

nictwo angielskie nie ma zupełnie, gdyż wydatek zupełnie oddzielnie stojący w etacie rządowym a preliminowany na cele wyścigów końskich, nie można żadną miarą na karb pomocy rolnictwa policzyć, wyścigi bowiem prędzej jako zabawa ludowa, jako narodowa przyjemność mogą być uważane, niż jako osobna gałęź rolnictwa, zresztą sama wysokość tego wsparcia jest tak nizką, bo wynosi zaledwie 3000 funtów szterlingów rocznie, że o rzeczywistem poparciu przez nią interesów rolnictwa mowy być nie może.

Ten stan kwitnący dzisiejszego rolnictwa w Anglji, jest wynikiem historycznej konieczności i praktycznego zmysłu narodu angielskiego, a bezwątpienia pożądanym byłby dla każdego kraju w Europie. Dla chcących poświecić się badaniu stosunków rolniczych w Anglji w tym właśnie kierunku i odtworzyć sobie zupełny ich obraz, czynność ta wiele przedstawia trudności. Wyczerpującego w tym względzie źródła, jakiegoś podręcznika, któryby ich oświecił, nie znajdzie w angielskiej literaturze, a wreszcie powagi naukowe nie uważają go za potrzebny.

W jednym tylko względzie rząd angielski, czyli jak tam mówią naród bezpośrednio ułatwił poznanie stosunków rolniczych w kraju, a mianowicie, przyczynił się szczególnie do poznania przyrodniczych podstaw rolnictwa i z niem związanych gałęzi przez założenie, i nadzwyczaj bogate wyposażenie tak zwanego brytańskiego muzeum. Muzeum to kolosalnemi swemi rozmiarami jest unikatem na całej kuli ziemskiej — jego zbiory przyrodnicze podług czterech działów rozsegregowane: zoologicznego, botanicznego, mineralogicznego i geologicznego dostarczają tyle materjału, jak żadne muzeum na świecie; jakkolwiek jednak zajmujący i pouczający widok przedstawiają te skarby przyrody dla rolnika, to jednak z powodu swojego ogromu, dla każdego kto je chce naukowo badać, zmuszają do trwających długie miesiące badań i studjów.

Obok tej głównej państwowej instytucji są jeszcze pomniejsze warte uwagi, a mianowicie: Muzeum praktycznej geologji, które bardzo ważnym jest środkiem pomocniczym do bliższego zapoznania się z gruntem, dalej South-Kensington muzeum, z prześlicznemi obrazami przyrodniczemi, zoologiczny i botaniczny ogród w Londynie, a także botaniczne ogrody w Kew i Edynburgu, które tak pod względem dokładności, wielkości swojej jak też i wspaniałości pojedyńczych egzemplarzy do najlepszych na świecie należą. Ogród botaniczny w Kew słynie nadto jako największa i najlepsza na kuli ziemskiej stacja aklimatyzacyjna wszelakich roślin naszego globu.

W wielkiej liczbie egzystują w Anglji także towarzystwa czyli kółka rolnicze tak, że przynajmniej jedno być musi

du, który jedynie reguluje prawidłowo wartość ziemi, a tem samem służyć musi za podstawę do słusznego ustosunkowania ciężarów podatkowych. —

Żyjemy w czasach, w których walka o byt stanu rolniczego w kraju naszym dochodzi ostatecznego kresu swego; parci zewsząd, walczymy zarówno z klęskami nieurodzaju, eksploatacją ziemiaństwa przez kapitał, gnębiącym fiskalizmem, jakoteż ustrojem społeczno administracyjnym i ekonomicznym; jeżeli więc największą gorliwością, pracą i poświęceniem nie zapobieżymy w ciągu obecnych czynności katastralnych przeciążeniu podatkami ziemi naszej — czego obawiać się słusznie możemy wobec jawnych tendencji większości pp. referentów ekonomicznych w przedstawianiu fałszywie dochodów gruntowych, tudzież usposobienia centralnej komisji podatkowej w Wiedniu, — to w końcu może nadejść chwila, w której zresztą wszelkie działanie obronne będzie spóźnionem.

Jak dźwigać bez nakładów zniszczone gospodarstwa rolne?

Wskazówki zebrane przez

KAZIMIERZA LANGIEGO.

Wiele jeszcze niestety jest w kraju naszym majątków, w których gospodarstwa rolne są zaniedbane, bądź to skutkiem braku dostatecznych funduszów do porządnego prowadzenia onych, bądź skutkiem braku znajomości rzeczy i wykształcenia w ogóle u kierujących gospodarstwami temi. — Rzecz jasna, że im dłużej gospodarstwo jakie zostaje w takich rękach, tem więcej opuszczonem staje się, a z upadkiem gospodarstwa traci niepoślednio i majątek swą wartość.

Za tem idzie, że o wiele łatwiej jest każdemu posiąść majątek zniszczony niż zagospodarowany, lub objąć gospodarstwo zaniedbane niż kwitnące, bo do objęcia takiego znacznie mniejszy wystarcza kapitał zakładowy, reprezentowany przez cenę szacunkową ziemi przy kupnie, a przez tak zwane „odstępne“ przy dzierżawach. Toż niejeden złudzony tanioścą sądzi, iż mniejsza tam o to, że budynki się walą, a pole wyjałowiałe i zadziczałe, i zdaje mu się, że byle tylko porządek wprowadzić, usterki te łatwo się usunąć dadzą, a nieoblicza ile to trudu, kłopotów, pracy i ofiar pieniężnych włożyć mu przyjdzie, nim jakąkolwiek korzyść z tych pól i z tego bydła wyciśnie, i nie dostrzega, że o ile tańszym kosztem przychodzi do objęcia w posiadanie takiego zaniedbanego gospodarstwa, o tyle większego potrzebować będzie w pierwszych latach kapitału wkładowego na uporządkowanie konieczne, i o tyle większego kapitału obrotowego na coroczny popęd gospodarstwa.

I mnie się tak zdawało czasem, i ja parę razy w podobny popadłem błąd. W ciągu kilkunastoletniego gospodarskiego zawodu mego zmieniając kilkakrotnie warsztat mej pracy rolniczej, miałem zawsze to szczęście czy nieszczęście trafić na majątek zrujnowany, który z długiego zaniedbania i opuszczenia dźwigać potrzeba było. Przeszedłszy tedy cierniową ową szkołę praktycznie, już to jako dzierżawca, już jako rządca cudzego majątku, już wreszcie jako posiadacz tytułu własności, zamierzam zmudnie zebrane doświadczenia i spostrzeżenia podać w niniejszej pracy, ku nauce i przestrodze młodym dziedzicom, dzierżawcom i rządcom, którym los zrujnowane gospodarstwa narzuci w zarząd.

W gospodarstwie takiem co krok chcesz stąpić, to napotykasz trudność i przeszkody, a co krok stąpisz to do kieszeni sięgać musisz, bo wszystko na około, bliższe i dalsze, zdaje się wołać na ciebie o pieniądze — płać i płać!... Chcesz orać, niema dostatecznej liczby pługów, a i te co są, psują się w ciągu roboty i mitrężą bez końca człeka i sprzężaj. Brony pokrzywione i niekompletne, u jednej brak snozy, u innej brak zębów żelaznych. Wozy o drzewie struchlałem, o żelazie zardzewiałem, znać zaraz że latem i zimą niebo im były jedynym dachem; a części składowe,

---

w każdem hrabstwie. — Organizacja ich jest rozmaitą a względnie do niej dzielą się one na trzy kategorje. Obecnie istnieje w Anglji czynnych 95 towarzystw rolniczych (Agricultural Societies) 36 izb rolniczych (Chambers of Agriculture) i 21 towarzystw dzierżawców (Farmers Clubs).

Z pomiędzy towarzystw rolniczych dwa są największe i najczynniejsze: Royal Agricultural society of England w Londynie i Highland and Agricultural society of Scotland w Edynburgu. Liczba członków w pierwszem wynosi 6000, wkładka roczna 1 funt szterling. Wybrani do zarządu (the governors) członkowie, którzy z pomiędzy siebie wybierają prezydenta, płacą rocznie wkładki 5 funtów szterl. Dla badań chemicznych, botanicznych, zoologicznych i weterynarskich jak nie mniej w celach budowlanych, inżynierskich i drenarskich towarzystw angażuje uczonych fachowców i techników, którzy za małem wynagrodzeniem udzielają światłych swych rad każdemu członkowi towarzystwa. Towarzystwo odbywa co roku trzy posiedzenia ogólne, z których dwa w Londynie, jedno po za granicami tego miasta. Członkowie honorowi, korespondujący i zamiejscowi nie są obowiązani do wkładek. Dwudziestu pięciu z łona towarzystwa wybranych członków stanowią tak zwaną radę (Concil), wybierając z pomiędzy siebie prezydenta i innych urzędników towarzystwa i stanowiąc o przyjęciu w grono towarzystwa nowych członków. The Society of Scotland liczy 4000 członków a organizacja jego jest taka sama jak angielskiego. Wkładka wynosi 1 funt szterling, 3 szylingi i 6 pensów. Członkowie, których roczny dochód mniej wynosi jak pięćset funtów szterlingów, są obowiązani tylko do wkładki rocznej w wysokości 10 szylingów. Obydwa te towarzystwa urządzają tak samo jak i mniejsze, coroczne wystawy rolnicze, na których wystawcy bywają premjowani. Wystawy te zwiedzane są tak licznie, iż koszta ich urządzenia pokrywają się zwykle dochodem za wstęp.

W ogóle wystawy rolnicze uznane są w Anglji jako konieczna potrzeba; każde stowarzyszenie gospodarskie uważa za swój obowiązek przynajmniej raz w rok swoją wystawę urządzić i o ile sił wspierać przez inne kółka rolnicze urządzane a publiczność żywym udziałem stara się wynagrodzić trudy podejmowane przez inicjatorów, a przytem czemś nadzwyczajnem lub doskonałem zasłużyć na uznanie. Anglik nie żałuje kosztów ani starań, rzuca się na wszelkie spekulacje, byle tylko otrzymać premję na takiej wystawie, przedstawiając bądź to jakiś wynalazek nowy, bądź jakąś sztukę bydła, którą z nadzwyczajnym wysiłkiem sprodukował tak, iż zaszczyt jaki nań za to spada, zwykle bardzo drogo go kosztuje, lecz jest zasłużonym. Sędziom, którzy przyznają nagrody, nigdy nie jest znane nazwisko

wyraźnie tylko aby było od rachunku dla nowonabywcy, podobierane i poskładane z różnych niedobitków: tu koło na osi obracać się niechce, tam inne trze się o lusznię, a owdzie wcale inną kolej trzyma przód wozu jak tył. Innych narzędzi gospodarskich albo niezastajesz wcale, albo graty przedpotowej konstrukcji, do niczego niezdatne, lub zdezelowane tak, że reparacja przenosiłaby koszt sprawienia nowych. Wstąpisz do stajen i obór, jakiż tam uderzy cię widok? Jasnokościste szkapy chwiejące się na nogach, z przodu poodparzane od uprzęży, z tyłu powycinane w pręgi od bata, o sierści kudłatej wiszącej strzępami, o zębach trzycalowej długości... kto wie czy i dodany im obrok którego niewidziały od dawna, zdoła jeszcze te trupy chodzące odżywić i przy życiu na czas dłuższy utrzymać? Uprząż wisząca na ścianie przedstawia tylko jakąś gmatwaninę szerszych lub węższych przegniłych i spalonych rzemieni, powiązanych sznurkami; żłoby pogryzane przez wygłodniałe konie; podłoga pełna jam powybijanych nogami; ściany szparami świecące, dach dziurawy, powały nie ma wcale.— Nielepiej w oborze: krowy kalemby suche i stare, niemające siły zemleć w pysku i tej odrobiny strawy, jaka im podaną bywa, jałownik zadrobniały z nędzy, cielęta zaliszajone, parszywe.

Po tym rekonensansie jasno stawia się już nowonabywcy kwestja, którą znowu tylko otwarty pugilares rozwiązać może, a mianowicie, że wszystkie prawie sztuki miejscowego inwentarza roboczego, jako też wszystkie prawie narzędzia rolnicze jakie zastał przy gruncie, do roboty nie są zdatne, a więc kupić musi nowe, a stare jedne za bezcen sprzedać, drugie spalić, trzecie za płot wyrzucić.

A teraz zróbmy wycieczkę w pole. Przed dobiciem targu o majątek, dość było kupującemu dowiedzieć się ile jest morgów ornej ziemi, a ile lasu, ile z pierwszej obsiano żytem, a ile pszenicą, i jaka cena włóki? Jeżeli tę zadyktowano mu skromnie, np. 400, 500 do 600 rubli, to już zadowolony myślą, jaką to dużą przestrzeń ziemi posiąść może za niewielki swój kapitalik i rojąc nadzieje, jak on to wszystko, rozumie się niewielkim nakładem, ujmie w pewien ład i porządek, niezwraca już zazwyczaj uwagi na drobne według jego rozumowania usterki, które przecież łatwo usunąć się mogą, więc ani na stan uprawy ziemi, ani na dobroć zasiewów, bo te przecie po jego siejbie z pewnością inaczej wyglądać będą... Co najwyżej, to obejrzał sobie dokładniej las, by ocenić ile pieniędzy z niego wydusić mu się uda w danym razie za drzewo, i ile by morgów z pod lasu na pole wykarczować się dało.

Teraz dopiero, po kupnie majątku, dowiaduje się ku wielkiemu zmartwieniu, że skutkiem niedbałej uprawy ziemi i lichych narzędzi rolnych, ziemia w większej części zdziczała, zachwaszczona i jałowa, bo od wielu lat nędzne dając plony, wcale nawożoną niebyła. Teraz dopiero dowiaduje się od ludzi, że mizernie rosnące żyto jakie zastał, niebyło posiane, lecz tylko to ziarno, co się za kosą przy spóźnionem żniwie wykruszyło, przez niesumiennego poprzedniego właściciela przyorane i jako zasiew policzone zostało; że owies rosnący obecnie posiano, aby zbyć na polu, które dotąd co rok włościanom tanio wydzierżawione bywało, i z którego bez położenia nawozu już 8 razy rok po rok owies bywał zbierany! Rowy, mające osuszać pola, pozałażone i pozarastane; drogi pozamieniane w wąwozy o kolejach głęboko powyrywanych; mostki chwiejące się i dziurawe, grożące łamaniem nóg bydłu. Słowem wszystko w najopłakańszym stanie, wszystko gdzie spojrzeć, przekonywa nowonabywcę, że za pieniądze swoje kupił sobie nie majątek, lecz otchłań, która pochłonie drugie tyle jeszcze pieniędzy, i że dla ratowania kapitału już wydanego na kupno, potrzeba drugi podobnyż mieć kapitał, a więc utopić resztę mienia albo zabrnąć w długi.

I nie są to przesadzone obrazy: przypadki podobne trafiają się częściej, aniżeli z pozoru zdawaćby się mogło. Z jednej strony chęć nieprzeparta zrzucenia co prędzej z siebie kajdan urzędniczej służby i uzyskania niezależnego stanowiska, z drugiej strony umiejętna i wyrafinowana chytrość niesumiennych powiększej części stręczycieli, składa się na wytwarzanie takich kombinacji, a cóż dopiero gdy jeszcze w rachunek weźmiemy i zupełną nieswiadomość rolniczych stosunków u ludzi co w mieście życie spędzili, lub choćby gospodarowali przedtem, ale w rachunkowości rolniczej nie są biegli. Trzeba znać samemu lub doświadczyć na sobie przewrotne sztuki faktorów i stręczycieli, aby módz uwierzyć w nie, a jednak nierzadko się zdarza, że i ludzie rozumni, i gospodarze doświadczeni pozwolą im się obałamucić. Tych co mały posiadając kapitał, wielkie dobra nabyć pragną, łapią oni najczęściej przyrzeczeniami (oczywiście ustnemi tylko) że znaczne sumy długów na hipotece ciężących przez długie lata wypowiedziane niebędą, a jeżeliby

---

wystawców, ztąd też nagrodzony przedmiot premją na wystawie, rzeczywiście zyskuje na wartości w oczach ogółu. Pieniężne nagrody często przewyższają sumę 100 funt. szterl. To też spotkać się tam łatwo można z takiemi gospodarzami, którzy główny dochód z gospodarstwa lub przynajmniej jednej jego gałęzi na premjach wystawowych opierają*), niczego więc nie żałują by premję tę uzyskać.

Co do stacji doświadczalnych i gospodarstw wzorowych, to takowych z jakimkolwiek urzędowym charakterem niema zupełnie w Anglji. Są gospodarstwa rzeczywiście prowadzone wzorowo i w nich odbywają się próby i doświadczenia, lecz one należą do właścicieli wielkich posiadłości lub innych osób prywatnych, a choć doświadczenia w nich nieraz odbywane są bardzo ważne, są one jednak dla tego wzorowemi gospodarstwami, bo je za takie publiczność uznaje. Największą bezwątpienia stacją doświadczalną, o której często zdarza się czytać, jest stacja w zamku Rothamsted pod St. Albans w prześlicznym parku położona, a należącą do Mr. Lawes. Stacja ta jest w połączeniu z laboratorium chemicznem, na którego czele stoi Dr. Gilbert z Harpenden; jego to względom zawdzięczamy te wiadomości, jakie mamy o tym zakładzie, był bowiem na tyle łaskawym, iż nie odmówił najszczegółowszych objaśnień. Zakład ten jest nader obficie wyposażony; laboratorjum w kolosalnej umieszczone sali, do której światło z góry wpada, zastawione jest mnóstwem szaf, a w nich wiele tysięcy flaszek, słoi itp. naczyń ustawionych z materjałami chemicznemi, popiołem, rozmaitemi gatunkami zbóż itp., mnóstwem przyrządów technicznych i takichże wyrobów itp. Pól doświadczalnych jest tam taka mnoga ilość, iż z pewnością nigdzie nie ma takiej, a na nich przeróżne odbywają się badania od wielu dziesiątków lat prowadzone, o których w rozprawie tej zaledwie wspomnieć możemy ogólnie, samo bowiem ich wyliczenie jużby większego potrzebowało miejsca, niż ramy całej naszej rozprawy obejmują. Wszelkie gatunki zbóż uprawiają się tam w rozmaitem zmianowaniu i wszelkie na rozmaitych nawozach; to samo dzieje się z łąkami, które na 50 podzielone części (po $^1/_4$ akra), rozmaitemi co rok innemi lub temi samemi obsiewane są trawami na rozmaitych pognojach. Różnice tych parceli co do bar-

*) Znany bardzo handlarz opasowego bydła Mr. Reid z Alford w Szkocji sam opowiadał autorowi, iż opas bydła jakim on się trudni, tak jest drogim, iż tylko wówczas się opłacać może, gdy na wystawach pierwsze otrzymuje nagrody — co rzeczywiście dotąd udawało mu się. I tak wypasiona jedna krowa należąca do wielkiej bezrogiej czarnej rasy przyniosła mu premjami 300 funt. szterlingów. (około 3000 złr. w. a.), a w końcu była sprzedana rzeźnikowi tylko za sumę 100 funtów szterlingów.

który z wierzycieli miał być tyle niegrzecznym, to streczyciel ma zawsze w zapasie kapitały powierzone, któremi rzekomo na każde zawołanie będzie mógł się przysłużyć. Wmawia, że wie o kilku takich co tenże majątek nabyć pragną i dla tego doradza pośpiech „żeby kto tego złotego jabłka z przed nosa nie chwycił", a jeżeli kupujący jeszcze się waha, to wcale in persona zjawiają się niby amatorzy kupna tego (w rzeczywistości tylko wspólnicy faktora), którzy niby już niedalecy są od dobicia targu, a jeżeli uprzedzi ich kto inny, to oni gotowi odkupić zaraz z zyskiem dla niego. Podobnemi sztukami przekonywają agenci kupującego najczęściej, że robi brylantowy interes, i czestokroć sami tylko dla wzięcia faktornego z obu stron, niekiedy zaś w zmowie z dawnym właścicielem majątku, ubierają niedoświadczonego nabywcę w wieś, która ani połowy zapłaconych pieniędzy niewarta, i która w ręku gospodarza i niekapitalisty, w ciągu lat kilkunastu jeszcze jakąś część z rzeczywistej swej wartości obecnej utraci.

Ależ nietylko kupiec, lecz i dzierżawca znaleźć się może częstokroć w położeniu takiem, iż złudzony tanioścą dzierżawnej tenuty obejmie spustoszone gospodarstwo. Temu, jeżeli znacznego kapitału obrotowego nieposiada, dzieje się zazwyczaj gorzej jeszcze niż nabywcy, nadzieje jego krócej trwają, rozczarowanie prędsze i upadek niezawodniejszy. Bo gdy właściciel jeszcze jakoś, to lasem, choć marnotrawnie pod naciskiem sprzedanym, to zastawem części lub całości swej ziemi, gotówkę potrzebną zdobyć może niekiedy, dzierżawca ograniczony jest najczęściej na osobisty tylko kredyt, a hipoteka na piękne oczy, wiemy już z doświadczenia, jak nisko przez nieczułych kapitalistów jest ceniona. — Jeżeli otrzyma dzierżawca potrzebne mu na dalsze gospodarstwo pieniądze, to już najczęściej na procent tak wysoki, że zyski gospodarskie nie są w stanie go opłacić, a więc pożyczka uzyskana nie jest ratunkiem dla niego, tylko przedłużeniem bezowocnego szamotania się, przed upadkiem niechybnym. Nadto dzierżawca wystawiony jest zawsze na krzyżowy ogień ze strony swych wierzycieli i ze strony właściciela majątku, bo jakkolwiek zdawałoby się, że interesem ich wspólnym powinienby być dobry byt dzierżawy, to jednak rzadko kiedy harmonizują oni z sobą, właśnie dla tego, że obustronne ich interesa na tym samym neutralnym gruncie się schodzą, i że każdy z nich obawia się, by jego kosztem drugi niezaspokoił swoich pretensji. Zdarza się też niekiedy, że właściciel własnego interesu niepojmując, skorzysta z nieświadomości lub niedoświadczenia dzierżawcy, i obciągnie go tak wygórowanym czynszem, że ten pomimo całej oszczędności i zabiegliwości z swej strony, ani zadość uczynić zobowiązaniom ani wyżyć na dzierżawie niezdoła. Ileż to razy biegły nawet rolnik ale dobroduszny człowiek, biorąc dzierżawę, dał się uwieść uczciwej minie i zapewnieniom na słowo honoru bądź to dziedzica samego, bądź jego wiernego plenipotenta, i wszedł w interes, który z góry już jako na fałszywych danych oparty, zaród bankructwa w sobie nosi.

Szczęśliwy nowonabywca, szczęśliwy dzierżawca taki, którzy popadłszy lekkomyślnie w interes niekorzystny, poznają wkrótce po objęciu gospodarstwa, że mu rady niedadzą, i wycofają się rychło z położenia fałszywego, ratując choć część jakąś mienia z rozbicia. Ale częstokroć niełatwa to sprawa; częstokroć chcąc się wycofać, z całem mieniem niepowrotnie pożegnać by się przyszło, więc nastrecza się pytanie: „co robić w takim przypadku?". — Odpowiedź zaiste niełatwa na to pytanie, ale o ile doświadczenia przebyte posiłkować nas będą, próbujmy, jeżeli nie odpowiedzieć kategorycznie, to przynajmniej rozjaśnić nieco kwestję.

Przedewszystkiem powtórzyć winieniem, że nie o bogatych ludzi mi chodzi, bo ci bez rad moich się obejdą i zawsze chętnych i gorliwych, a pewnie też i bieglejszych doradców sobie znajdą; lecz tych biedaków w dalszym ciągu pracy mojej mam na względzie, którzy czy to kupiwszy, czy zadzierżawiwszy majątek spustoszony, nie mają więcej kapitałów, a więc tak na wyżywienie rodziny swojej, jak i na dalsze prowadzenie gospodarstwa rozpoczętego, ograniczeni są na dochody, jakie z tegoż gospodarstwa wydobyć się im się uda. Tacy zaś na dwie kategorje podzieleni być mogą: jedni niemający wcale kredytu, a więc niemogący ratować się pożyczonemi pieniędzmi, drudzy zaś którzy posiadają bądź to efekta dające się zastawić, bądź kredyt osobisty, a więc mogą zdobyć sobie gotówkę potrzebną na melioracje gospodarskie i na życie w pierwszych latach.

I. Zacznijmy od pierwszych, to jest takich, co albo w obce dostali się strony, albo nie mają przyjaciół ni krewnych, albo tym ostatnim wydaje się interes zrobiony tak ryzykownym i niepewnym, że obawiają się angażować w nim swoje pieniądze, albo wreszcie z innych rozlicznych powodów i przyczyn nie mogą znaleźć kredytu, któryby im potrzebny fundusz na zagospodarowanie dał w ręce. Tych los jest bezwątpienia smutniejszy, tem więcej jeszcze, jeżeli objęli gospodarstwo swe wiosną, gdy nic jeszcze z plonów do sprzedania nie ma, do nowego zboża jeszcze daleko, a stare na przednowku dla siebie, służby i bydła roboczego po wysokich cenach kupować muszą. Początek taki jest rozpaczliwy i wymaga wiele mocy charakteru i ufności w Bogu i w sobie, by nie zwątpić na wstępie samym i nieupaść pod ciężarem kłopotów.

Dla rolnika któryby w takie smutne położenie popadł, następujące tylko zdaniem mojem mogą być środki wybawienia:

1. Nim przedsięweźmie cokolwiekbądź innego, niechaj idzie naprzód do stajen i obór i obejrzy dokładnie sztukę po sztuce cały swój inwentarz żywy, a więc konie, woły, krowy i owce. Jeżeli sobie niedosyć pod tym względem ufa, niechaj do rady uprosi sobie życzliwego i sumiennego weterynarza, i nieparcjalnie, bez wszelkich predylekcji oddzieli zdatne od niezdatnych, a te ostatnie niech się stara jak można najrychlej sprzedać, bez względu na to czy przez dłuższe przytrzymanie u siebie mógłby może wyższą uzyskać później cenę lub nie.

2. Następnie powinien obliczyć te sztuki zwierząt, które jako zdrowe i zdatne zostawić sobie przeznaczył, i obrachować według zasad rolniczych, ile morgów pola skutecznie

---

wy, wzrostu, gęstości pojedyńczych roślin i różnego rozwoju niektórych gatunków jakie tu się otrzymują są ważne nietylko dla wykształconego fachowo rolnika, lecz i dla nieznającego chemji i fizjologji roślin. Środki za pomocą których te lub ową różnicę się otrzymuje, są tu widoczne. Szczególnie zwraca na siebie uwagę doświadczenie z dodatkiem soli mineralnych i amonjakalnych, które wcale nie przyczyniły się do wzrostu leguminozów, tymczasem odjęcie soli amonjakalnych a dodanie w ich miejsce azotanu sodowego wegetację tychże roślin bardzo pobudziło; u traw natomiast też azotany bez nawozu mineralnego żadnego widocznego nie wywołały skutku.

Utrzymanie stacji tej oprócz dochodów własnych wymaga rocznie 1500 funt. szterling. (15,000 złr. a. w.) dodatku, który nie zdaje się być wielkim, gdyż przy doświadczeniach o koszta zupełnie niechodzi. W ostatnich np. czasach przedsięwzięto bardzo drogie podziemne doświadczenie, w celu zbadania kwestji, jak głęboko wsiąka w ziemię woda deszczowa, i jakie składniki nawozowe zabiera z sobą najgłębiej, lecz z powodu niektórych błędów w samem doświadczeniu, dotąd nie osiągnięto celu, a badania nad tym przedmiotem znów od początku zaczęto prowadzić.

(C. d. n.)

nawozem od nich otrzymanym w roku, umierzwić zdoła. Sześć razy tyle morgów ile znawożonem być może, jest najwyższą cyfrą obszaru, jaki na razie wolno jest wziąść pod uprawę. I znowu obliczyć po gospodarsku ile inwentarza roboczego potrzeba do obrobienia przyzwoitego tych wybranych pól, a więc brakujących koni lub wołów, jako też narzędzi rolnych przedewszystkiem dokupić musi za pieniądze uzyskane z wyprzedaży zwierząt wybrakowanych.

3 Teraz głównem staraniem gospodarza będzie zrobić stosowny wybór pól, to jest wybrać z całego posiadanego obszaru ziemi ornej taką przestrzeń, jaką mu rachunek poprzedni wskaże, ale wybrać same pola najlepsze, najmniej dawno nawożone, staranniej przez poprzedniego właściciela uprawiane i najkorzystniej tak względem słońca jak i względem folwarku położone. O reszcie pól, choćby ich było jak najwięcej, powinien j a k o r o l n i k zapomnieć całkiem, że je posiada, i używać chyba jedynie tylko za pastwisko dla bydła lub owiec. Pole wybrane stanowić będzie w początku niejako zawiązek i punkt wyjścia gospodarstwa jego, starać się więc powinien wycisnąć z niego jak największy możliwy dochód, tak, żeby obfite zbierane zeń plony wynagrodziły mu plon nędzny, jakiby pewnie zbierał był z dużych ale jałowych i źle uprawianych przestrzeni. Dokazać tego będzie mógł łatwo, bo gnojenie będzie dostateczne (wszak za punkt wyjścia służył rachunek jego) gdy jeszcze dołoży pilności i pracy, oraz niezechce gwałcić ziemi do rodzenia zbóż takich, jakich ona urodzić nie potrafi, lecz stosownie do gleby i położenia dobierać będzie zboża gatunki. Słusznie też przypuścić można, że odpowiednio zagospodarowana ta mała wybrana przestrzeń pól, wyda obok plonów w ziarnie, także dostateczną ilość paszy zimowej dla bydła potrzebnego do jej znawożenia i uprawiania.

(D. c. n.)

Rezultaty z doświadczeń

odbytych przez niemieckie stacje doświadczalne i akademje rolnicze

w latach 1871 — 1873.

nad zgnilizną i wzrostem kartofli

podał profesor dr. *S. Kudelka.*

(Dokończenie.)

Nad drugiem pytaniem: c z y c h o r e k a r t o f l e d o w y s a d z e n i a u ż y t e w w a r u n k a c h w y k l u c z a j ą c y c h z a r a ż e n i e n a c i, w y d a j ą c h o r e c z y z d r o w e r o ś l i n y, pracowali dr. S c h o l t z, dr. B r e t s c h n e i d e r, dr. P e t e r s i dr. R e e s.

S c h o l z, B r e t s c h n e i d e r i P e t e r s wysadzili po kilka lub kilkanaście kartofli, w których poprzednio grzybnię peronospery dostrzegli w odpowiednią ziemię i utrzymywali je pod szczelną osłoną szklanną, niedozwalającą przystępu zarodków peronospery z zewnątrz.

Rezultat przez nich otrzymany był jednaki, a mianowicie ten, że rośliny z chorych tych kartofli wyrosłe, lubo jak tego spodziewać się było można, były słabo rozwinięte, jednak zupełnie zdrowe w bulwach i liściach. Najszczegółowiej opracował to pytanie dr. R e e s, a ja ze sprawozdania jego podaje najważniejsze dane.

W celu rozwiązania powyższego pytania, zasadził on chore kartofle w różny bardzo sposób, a mianowicie:

A. Podzielił dziesięć sztucznie zarażonych bulw na połówki. Na jednej połówce każdej bulwy wykazał peronosporę, przez utrzymanie ich w wilgotnem miejscu. Drugie połówki zaś wysadził pojedyńczo w doniczki i przykrył dzwonami szklannemi.

B W tych warunkach jak owe dziesięć połówek chorych kartofli pod A. wysadził dwa zdrowe kartofle w doniczki przykryte dzwonami.

C. Dwie chore bulwy, o których chorobie się nieprzekonywał, zasadził w otwartych doniczkach.

Rośliny pod litr. A B C umieścił w tak zwanym zimnym oddziale (Kalthaus) ogrodu botanicznego. Równocześnie przedsięwziął dla kontroli na miejscach najwięcej wystawionych ogrodu, następujące próby:

D. Wysadził połówki dwudziestu zdrowych bulw z różnych odmian kartofli.

E. W pewnem oddaleniu od kartofli pod D. wysadził około 30 bulw chorych, o których chorobie w części się przekonywał a w części nie.

Doświadczenia te rozpoczęte w początku maja doprowadzone do końca w połowie września. Do doświadczenia użyto kartofli *Kaliko*, *Schnieppiner*, *saskich cebulaków i białych Jakobi.*

W zimnym oddziale umieszczone bulwy, tak dzwonami szklannemi przykryte jak i nieprzykryte wydały rośliny, których pojedyńcze części a mianowicie nadziemne łodygi i liście, korzenie, łodygi podziemne i na nich siedzące nowe bulwy jak najstaranniej badane, nie miały ani śladu peronospory.

Bulwy wysadzone w ogrodzie bez osłony, wytworzyły z początku zdrowe zupełnie łodygi i liście. Drobne brunatnawe plamki pokryte świeżo utworzonemi gałązkami peronospery, ukazały się na liściach i końcach łodygi dopiero w 3 tygodnie po pojawieniu się tej choroby w okolicy. — Między choremi miejscami na liściach nie były połączenia przez nitki grzybowe peronospery. Staranne mikroskopijne badania sprawozdawcy wyrobiły w nim to przekonanie, że choroba w tym wypadku dostała się z zewnątrz a nie z chorej bulwy. W nadziei znalezienia nieznanych jeszcze płciowych organów rożnorodnych peronospery, oglądał on starannie co tydzień pod mikroskopem, wytworzone z macierzystej bulwy łodygi, liście, korzenie, łodygi podziemne i nowe bulwy, ale daremnie, nigdy nie znalazł ani śladu peronospery. Wszystkie więc przez wspomnianych badaczy przedsięwzięte doświadczenia do jednego doprowadziły rezultatu, a tym jest: ż e c h o r e b u l w y w y s a d z o n e z d r o w e w y d a j ą r o ś l i n y. Rezultat ten obala zarazem dotychczasowe przypuszczenia oparte na kilku doświadczeniach de Barego, jakoby przezimowująca w starych chorych bulwach grzybnia, wrastała w nowe łodygi, liście i młode bulwy powodując w ten sposób na nowo chorobę liści.*)— To dawniejsze przypuszczenie, które zepchnęło odnośne doświadczenia z właściwych torów, już nadal utrzymywać się nie da, a w nowych badaniach mających na celu wykrycie przyczyny pierwszych pojawów choroby naci, głównie sz-

---

*) O p r z e n o s z e n i u i r o z s z e r z a n i u s i ę g r z y b a p e r o n o s p e r a i n f e s t a n s ogłosił de Bary w nowszym czasie, bo w 2gim(?) zeszycie czasopisma „Fühlings Landwirtschaftliche Zeitung“ na str. 153 i następnie zapatrywanych odmienne od swego dawniejszego zdania. — Czy na tę zmianę zdania wpłynęły rezultaty dopiero co opisanych prac — nie wiadomo mi. Powiada on tam między innemi, że zgnilizna kartofli pojawiająca się zazwyczaj najpierw na liściach kartofli nie powstaje przez wyrastanie grzybni z bulwy wysadzonej do góry w łodygę, a następnie w liście, ani z zarodników peronospery w roli się znajdujących, ale że, zarodniki zarazające liście kartofli, pochodzą z grzybów na innych roślinach rosnących. Odnośnie do grzyba powodującego zgniliznę kartofli tj. peronospera infestans sądzi de B a r y, że i u niego jest podobna zmiana pokolenia, jak u rdzy zbożowej przenoszącej się z berberysu na zboża“.

kać należy nieznanych jeszcze organów płciowych peronospery i miejsca, gdzie one się znachodzą, jak niemniej i sposobu przenoszenia się peronospery z innych roślin na kartofle.

Nad trzecią kwestją dotyczącą wpływu pozbawienia naci, po jej zupełnem obumarciu na ilość i jakość kartofli, pracowali dr. Pietruski w Eldenie, dr. Peters w Koszanowie i dr. Wollny w Prószkowie, postępując wsposób przy tem zupełnie jednakowy.

W doświadczeniach tych porównywano pod względem plonu trzy równe co do jakości i wielkości parcele, na których wysadzono równe co do wagi ilości bulw. — Z pierwszej parceli zebrano kartofle zaraz po pojawieniu się choroby; kartofle drugiej i trzeciej parceli pozostawiono w ziemi aż do zwyczajnego czasu zbioru. Rośliny drugiej parceli pozbawiono jednak w okresie nieco wcześniejszym ich naci tj. łodyg i liści przez ścięcie, pozostawiając je nietknięte na roślinach trzeciej parceli. Z obu tych parcel zebrano kartofle w równym czasie tj. w drugiej polowie października po zupełnem obumarciu naci kartoflanej trzeciej parceli. Plony z tych trzech parcel ze sobą porównane wykazały: wielkość ubytku plonu z powodowaną przez wczesny przed okresem zupełnej dojrzałości przedsięwzięty zbiór kartofli i po drugie, wykazały wpływ ścięcia chorej naci już nie zdolnej do asymilacji. — Ilość plonu oznaczano przy tem pod względem wagi ryczałtowej, wagi gatunkowej i ilości materji suchej zebranych kartofli, i pokazało się, że strata, jaką podaje zbyt wczesny plon, zawisłą jest głównie od okresu, w którym go przedsięwzięto, może, jednak wynosić zaledwie tylko kilka procent, jeśli zbiór nastąpił stosunkowo późno, tj. w chwili, kiedy nać już częściowo obumarła. Że zaś zdjęcie naci już zupełnie obumarłej i niezdolnej tem samem do przyswajania bez obawy mniejszej ilości materji suchej, w plonie przedsięwziętą być może już to ze stanowiska czystej teorji przewidzieć się dało. Z tem przypuszczeniem teorytycznem zgadzają się też rezultaty niektórych doświadczeń a mianowicie: dwa doświadczenia Pietruskiego z kartoflami wczesnemi. Gdzie zaś, jak w doświadczeniach z kartoflami późnemi w doświadczeniach dr. Wollnego plon z roślin niepozbawionych naci był większym, tak co do wagi absolutnej jak i gatunkowej, przypuścić należy, że przy ścinaniu naci ścięto i zielone jeszcze części takowej. W doświadczeniach zaś dr. Petersa i Fitbogena wykazano u roślin pozbawionych naci, większą wagę absolutną plonu ze z mniejszonym ciężarem gatunkowym. Jestto rezultat, którego przyczyna nie znana z doświadczenia tego zbadać się nie da.

Nad tą ostatnią kwestją będą prawdopodobnie jeszcze dalsze praca przedsięwziete. Referent prof. dr. Pringsheim bowiem takowe ministerstwu bardzo gorąco poleca.

Dublany 1 czerwca 1877.

Korespondencje.

Wiedeń 26 czerwca 1877.

Stosunki przemysłowe Austrji, — pogląd na stan urodzajów, — speranda eksportu.

Z gorączkową ciekawością wyczekuje tutejszy świat finansowy każdoczesnych wiadomości o stanie urodzajów w państwie austrjackiem; toż doniesienia pomyślne o widokach zbiorów, wpływają często na podniesienie się kursów papierów publicznych, gdy znów niepomyślne wiadomości oddziaływają exprymująco i powodują zniżkę.

Tak więc po latach dopiero wielu, po przejściach najsmutniejszych przekonał się ostatecznie świat finansowy, że między produkcją rolniczą a wszelkiemi innemi gałęziami gospodarstwa państwowego istnieje najściślejszy związek, i że niemal główną podstawą zamożności w Austrji, najobfitszem źródłem przychodów tego państwa i jego mieszkańców, jest i być musi produkcja surowa w szczególności rolnicza.

Od trzech lat trwająca stagnacja w przemyśle, rękodzielnictwie i spekulacji jak niemniej całej cyrkulacji bogactw, lubo usprawiedliwia na chwilowemi tylko powodami, dobiega ostatecznie kresu swego.

Każdy rok przynosi nowe rozczarowanie, mnoży bankructwo, a zarazem utrwala przekonanie, iż przemysł austrjacki doprowadzony sztucznie do granic ostatecznych, nie rychło z upadku się dźwignie i że odrodzenie industryjne tem bardziej nastąpić może, gdy konkurencja innych krajów europejskich coraz staje się niebezpieczniejszą, a obok tejże cła ochronne Ameryki, jak niemniej zubożenie Azji i Afryki exportowi przemysłu austrjackiego do tych części świata stają w drodze.

Przy tym więc stanie rzeczy, cała uwaga zwróconą została na produkcję surową, w szczególności rolniczą, gdy jak wiadomo Austrja zbożem swojem zawsze zasilała i zasilać może kraje zachodniej i środkowej Europy. — Szanse więc co do exportu zboża za granicę, bardzo ważną rolę odgrywają w każdoczesnych stosunkach ekonomicznych, komercjalnych i finansowych państwa austrjackiego — obaczmy więc o ile są one usprawiedliwione w roku bieżącym.

Faktem jest, że zapasy zboża w całej środkowej Europie niemal zupełnie wyczerpane zostały, faktem niemniej jest i to, że produkcja rolnicza w Rosji i księstwach naddunajskich, które to kraje niejako spichrzem europejskim nazywane bywają, niezmiernie cierpi z powodu wojny rosyjsko-tureckiej; niemniej, że o ile dotychczasowe doniesienia z Ameryki nie mylą, urodzaje w tej części świata mają być tylko średnio. Owóż wynika ztąd, że kraje rolnicze państwa austrjackiego na wywóz zboża do zachodniej i środkowej Europy liczyć mogą, i że wywóz ten dziś już jest przewidziany. Idzie jednak o to, o ile wywóz ten utrzyma dzisiejsze wysokie ceny zboża i czy ceny te mimo eksportu nie doznają zniżki. Absolutnych wskazówek pod tym względem nie ma, zależeć to będzie od każdoczesnej wartości złota, ułatwień, które poczynią zarządy kolejowe co do transportu zboża, a wreszcie od czasu w którym sprzedaż produtów na targach zagranicznych odbywać się będzie. Dziś już Węgrzy zawierają znaczne sprzedaże pszenicy na sierpień i wrzesień po cenie 11 złr. za korzec, dziś również widzimy jak mimo dość pomyślnych wiadomości o stanie ziemiopłodów (z małemi wyjątkami) w całej niemal Europie— ceny zboża nowego na głównych targach zagranicznych — chwilowo spadają i znów podnoszą się tudzież, że chęć do kupna o tyle jedynie słabnie, o ile żądania są wygórowane.

Wszystko to świadczy o niezaprzeczonych potrzebach zboża austrjackiego do zachodniej i środkowej Europy — jak również, że targi europejskie na znaczną dostawę zbóż z Rosji lub Ameryki przynajmniej z pierwszą jesienią liczyć nie mogą.

Ztąd wynika, że przy sprzedaży zboża austrjackiego z odstawą wczesną, w każdym razie na dobrą cenę i łatwość zbytu liczyć można.

W kombinacjach co do ceny zboża, niepoślednie również miejsce zajmuje wojna dzisiejsza, z jej wzmaganiem się lub tworzącemi się nowemi koliziami, wzrasta kurs złota, tem samem zmniejsza się wartość austrjackich banknotów, a podnosi wartość wszelkich produktów, co wię-

cej koncentrowanie znacznej ilości wojsk w pewnych miejscach, jak to się ciągle dzieje nad brzegami Dunaju, nietylko powstrzymuje ruch exportowo-handlowy, lecz nadto zmusza do robienia znacznych zapasów żywności — co oczywiście podnosi ceny zboża w miejscu i w krajach sąsiednich.

Że więc wojna obecna może i mieć musi stanowczy wpływ na wysokość cen zboża w Galicji, nieulega wątpliwości, zawsze jednak nie w tym stosunku, jak to doświadczano w czasie wojny krymskiej. Wówczas w samej Galicji było skoncentrowanych zwyż 300,000 wojska, urodzaj w tym roku był gorszy niż średni, brak zaś komunikacji uniemożebliwiał wszelki import, a w rezultacie czynił wysokie ceny zboża czysto lokalnemi.

Przechodząc do stanu urodzajów, to wedle wiarogodnych sprawozdań najlepszym urodzajem cieszą sie kraje włoskie — szczególnie Lombardja i Modenskie — następnie bardzo obiecujący jest stan ziemiopłodów w Czechach, Morawji, Austrji i Węgrzech. — Francja ma mieć urodzaj lepszy niż średni, podobnież Anglja — natomiast północne Niemcy dobry, gdy Bawarja i Wirtembergja zły.

Stan zaś zbóż w południowej Rosji i Rumunji pozostawia wiele do życzenia.

Szkody wyrządzone przez znaczne wylewy wód w Węgrzech, Zabranych Prowincjach i Francji, tudzież grady ogromne spadłe w południowych Niemczech jakkolwiek nie są bez znaczenia, zawsze jednak w ogólnej masie produkcji europejskiej bez wpływu na zewnątrz pozostać muszą.

Przestroga umieszczona niedawno w „Gaz. Narodowej“ w przedmiocie sprzedaży chmielu o tyle jest słuszną, iż zapasy produktu tego wyczerpane zupełnie, wzbudzają uzasadnioną nadzieję co do wysokiej jego ceny. Zresztą stan chmielu nie jest tak zły jak to przestrzegający twierdzi; owszem chmiele znacznie się poprawiły i obiecują w każdym razie urodzaj lepszy niż średni.

Sprawozdanie o stanie zasiewów we wschodniej części Galicji.

(Na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

Stan ziemiopłodów w Galicji wschodniej przedstawiał się następnie:

Rzepak nie wszędzie był dobry, lepsze wiadomości były tylko z okolic bliższych Lwowa i w kierunku ku zachodowi, ku wschodowi przeciwnie, a mianowicie na Pokuciu, Podolu południowem i północnem rzepak był przeważnie zły. Pszenica z rzadkiemi wyjątkami była wszędzie dobra, żyto nie było równie dobre, zawsze jednak od maja poprawiło się i przeciętnie na średni plon liczyć można.

Zasiewy jare szczególniej jęczmień i owies cierpiały miejscami mocno skutkiem posuchy, pożółkły i zwiędły. Na Podolu północnem szczególniej obawiano się, że w razie przedłużenia się posuchy jarzyny nie dopiszą.

Dla hreczki, kartofli i buraków posucha w ogóle w całym kraju nie była pomyślną, prawdopodobnie jednak następstwa posuchy musiały się już dziś złagodzić, gdyż od kilku dni padają dość obficie deszcze. Deszcze te utrudnią zawsze sprzęt koniczyn, którą w wielu miejscach około połowy miesiąca kosić zaczęto. Łąki zaczęto także kosić, lecz jeszcze nie wszędzie. Pierwszy pokos koniczyny wypadnie w ogóle dość zadawalniająco, mięszanki, jak dotychczas, wróżą tylko plon średni, siana nie będzie także więcej, trawy bowiem na łąkach były wprawdzie dość wysokie lecz rzadkie. Chmiel w porównaniu ze swym stanem w maju poprawił się obecnie znacznie.

We Lwowie d. 26 czerwca 1877.

Część urzędowa.

Sprawozdanie z czynności Oddziałów Tow. gosp.

(Ciąg dalszy).

Oddział Sambor, Staremiasto, Turka.

Oddział liczy członków 46 z wkładką roczną 274 złr. odbył wciągu roku 2 Walne Zebrania przy dość licznym udziale.

Stosownie do uchwalonego przez Oddział statutu odbyło się premiowanie czeladzi folwarcznej za długoletnią służbę, przyczem Oddział uchwalił, aby z pozostałej od premiowania kwoty, jakoteż z datków prywatnych utworzyć fundusz żelazny dla premiowania sług i czeladzi folwarcznej, i złożył na ten cel 30 złr. w Tow. zaliczkowem i przemysłowem w Samborze — wniosek zaś Starostwa, aby ten fundusz powiększyć kwotami pieniężnemi znajdującemi się w depozycie Starostwa pochodzącemi z grzywien za przekroczenie regulaminu służbowego Namiestnictwo nieuwzględniło.

Oddział otrzymał subwencję na 1 stację buhajów dla użytku włościan tak, iż obecnie posiada 4 stacje. Rada Oddziału wybrała Komisję, która wraz z delegatem Komitetu p. Pańkowskim zwiedziła te 4 stacje i wyznaczyła za przychówek stosowne nagrody. Oddział przesłał na cele wystawy krajowej w roku 1877 we Lwowie odbyć się mającej ze skromnych swych funduszów 50 złr.

W fabryce drenów w Wykotach, gdzie jest maszyna do drenów z subwencji zakupiona, wyrobiono drenów: 1'' szkuk 68,500, $1\frac{1}{2}$'' sztuk 3,886, 3'' sztuk 9,50, 2'' sztuk 8000, z których na drenowanie 42 morg pola ornego w Wykotach—według planu byłego inżyniera kultury p. Skwarońskiego znaczną część użyto.

Fundusz zapasowy Oddziału wynosi kwotę 80 złr. 17 ct
Stan funduszów Oddziału:

Przychód w roku 1876 wynosił razem	521 złr.	32 ct.
Rozchód „ „ „ „	509 „	36 „
Pozostało w kasie z roku 1876	11 złr.	96 ct.

Z końcem roku zalega u członków kwota 231 złr.
Fundusze zapasowe Oddziału z końcem roku 1867 wynoszą:

a) fundusz Oddziałowy . . .	80 złr.	17 ct.
b) „ prem. sług . . .	31 „	65 „
c) „ subw. trzody chlewnej . .	25 „	64 „
Razem . . .	137 złr.	46 ct.

Oddział Radziechów.

Oddział odbył w roku 1876 trzy Walne Zgromadzenia członków, zaś Rada Oddziałów posiedzeń sześć. Ważniejsze czynności były:

1. Odebranie funduszów i uporządkowanie aktów po b. Oddziale kamioneckim.

2. Zakupno nasienia kartofli amerykańskich i rozdanie takowego członkom do wzrotu na wiosnę dla rozdania innym.

3. Ściąganie zaległych wkładek pozostałych po b. Oddziale kamioneckim.

4. Przygotowanie pytań gospodarczych do dyskusji na Walnych Zgromadzeniach, z których główniejsze były:

a) Jakim innym korzystnym dla gospodarstwa i dochodów sposobem dałby się zastąpić wykarm bydła przy gorzelniach?

b) Jakie nawozy sztuczne są najodpowiedniejsze dla gruntów romoszowatych okolic Radziechowa, i jaki byłby sposób najpewniejszy, do produkowania znaczniejszej ilości nawozu.

c) Jaki byłby sposób podniesienia w okolicy dochodu z pasiek?

5. Udzielenie opini co do karczunków lasu w powiecie.

6. Zakupno narzędzi rolniczych z utrzymanej subwencji dla rozdania ich członkom za połowę ceny.

7. Zakupno poprawnej rasy nierogacizny dla rozdania członkom pod warunkiem że z przychowku oddadzą po parze prosiąt, rozdać się mających innym członkom.

8. Urządzenie Oddziałowej wystawy nasion, z której szczegółowe sprawozdanie przedłożono komitetowi.

9. Wskutek uchwały Wal. Zgromadzenia Rada Oddziału starała się zawiązać bezpośrednie stosunki z kupcami i handlarzami zagranicznemi o zakupno chmielu.

Stan funduszu Oddziału:

Odebrano po b. Oddziale kamioneckim	275	złr.	58 ct.
Przychód w zoku 1866 wynosił	316	„	61 ct.
Razem	. 592	złr.	19 ct.
Rozchód w roku 1876 był:	. 337	„	65 ct.
Pozostało z końcem roku	254	złr.	54 ct.

Z funduszów subwencyjnych Oddział odebrał po Oddziale kamioneckim:

a) resztę funduszów nieużytych	57	złr.	50 ct.
b) na wystawę nasion	40	„	— „
c) na narzędzia rolnicze	150	„	— „
d) na trzodę chlewną	200	„	— „
Razem	447	złr.	50 ct.

z której to kwoty z końcem roku pozostało 86 złr. 7 ct. z licytacji narzędzi.

Streszczenie uchwał ważniejszych

z posiedzeń Komitetu c. k. Tow. gosp. gal. w miesiącach Styczniu, Lutym i Marcu 1877.

(Dokończenie).

V. Posiedzenie (d. 17 lutego 1877).

Posiedzenie to wyłącznie zwołanem było do sprawy komasacji gruntów przedłożonej przez referenta p. dra Pilata — a powzięte w tej mierze przez komitet uchwały— postanowiono przedłożyć Walnemu Zgrowadzeniu *XI* Rady Ogólnej Tow. (uchwały te już w sprawozdaniu z posiedzeń XI Rady Ogólnej ogłoszone zostały).

VI. Posiedzenie. (dnia 22 lutego 1877.

I. Mianowano delegatem Komitetu na Kongres leśniczy w Wiedniu p. dr. Gustawa Marcheta profesora szkoły głównej kultury ziemiańskiej na oddziale leśnym w Wiedniu.

II. Uchwalono wypłacić kwotę 200 złr. dla dwóch celujących uczni szkoły gorzelniczej dra Günsberga we Lwowie jako stypendjum z funduszu ministerjalnego dla dalszego praktycznego kształcenia się w zawodzie gorzelniczym.

III. Uchwalono wydać spis obór zawodowych prowadzących czystą krew lub systematyczne od 4ch pokoleń krzyżowanie, na wzór spisu wydanego przez Towarzystwo rolnicze wiedeńskie.

IV. Przyznano następującym Oddziałom gospodarczym subwencję na stacje buhajów dla użytku włościan:

a) Oddziałowi Bóbrka na 4 stacje złr. 200.
b) „ Buczackiemu 1 stację złr. 50.
d) „ Brzeżany 4 stacje „ 200.
c) „ Rohatyn w zasadzie 4 stacje złr. 200.

temu ostatniemu pod warunkiem przedłożenia miejscowości, gdzie stacje założone być mają.

IV. Uchwalono przyznać w zasadzie subwencję po 200 złr. na urządzenie spółek maszynowych następującym Oddziałom 1) Jarosławskiemu, 2) Samborskiemu, 3) Rohatyńskiemu, 4. Bobreckiemu i zawiadomić rzeczone Oddziały, iż ostatecznym celem tej subwencji jest stowarzyszenie maszynowe i wezwać te, które tego nie uczyniły, aby doniosły, w których gminach spółki chcą założyć i ile z własnych funduszów na cel ten dołożą.

V. Upoważniono dyrekcję dublańską do przyjęcia do pomocy w szkole parobków starszego ucznia Rogowskiego za wynagrodzeniem 18 złr. miesięcznie, a to z powodu choroby nauczyciela tejże szkoły p. Grodzkiego.

VI. Przyznano stypendja po 120 złr. z funduszu krajowego dla 5 uczniów szkoły parobków, a to p. Jakubowi Tynowowi, Józefowi Biernatowi, Janowi Curkowskiemu, Janowi Koziarze, Piotrowi Madejowi, 2 uczniom po 80 złr. Michałowi Mołodyńskiemu i Antoniemu Myjakowi, postanowiono wezwać dyrekcję dublań., aby na pozostałe 2 stypendja po 120 złr. kandydatów przedstawiła.

VI. Zezwolono na wykłady z Zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku z ogrodownictwa i pszczelnictwa przez p. Łukasza Przeszlakiewicza, inspektora Zakładu i p. Mikołaja Gabrygiela po jednej godzinie w tygodniu bezpłatnie udzielać się mające — i wyrazić im podziękowanie.

VII. Udzielono zaliczkę w kwocie 100 złr. p. dr. Wawnikiewiczowi na potrzeby laboratorium chemicznego w Dublanach.

VIII. Powołano p. Romana Bastgena, prof. szkoły dublańskiej do rozpoczęcia wykładów w Zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku na warunkach przeszłorocznych za wynagrodzeniem 400 złr. za 40 wykładów.

IX. Uchwalono przyznać p. Janowi Lityńskiemu z subwencji sadowniczej kwotę 50 złr. na przygotowanie okazów na wystawę krajową 1877 r.

Załatwiono oprócz tego i inne mniejszej wagi sprawy szkoły i folwaarku w Dublanach dotyczące.

VII. Posiedzenie (10 marca 1877).

I. W dopełnieniu uchwały XI Rady Ogólnej polecającej Komitetowi poczynić stosowne kroki, ażeby przy nadaniu nowego przywileju Bankowi Narodowemu interesa rolnictwa pod względem kredytu słuszne uwzględnienie znaleźć mogły na równi z handlem i przemysłem — wybrano komisję z pp. drów Grossa, Bielińskiego i p. Hausnera do wypracowania odnośnego memorjału i przedłożenia go jak najrychlej Komitetowi.

II. Odnośnie do uchwały XI Rady Ogólnej co do zmiany systemu administrowania folwarkiem dublańskim, wybrano komisję z pp. Bojarskiego, dr. Krasickiego i dyrektora Strusiewicza złożoną dla ułożenia warunków ogłosić się mającego konkursu.

III. Uchwalono wypłacić złr. 100 na potrzeby ogrodu botanicznego w Dublanach.

IV. Przyjęto do wiadomości rozporządzenie wys. Wydziału Krajowego upoważniające Komitet do pokrywania wydatków szkół rolniczych w Dublanach na podstawie przedłożonych preliminarzy, z tem zastrzeżeniem, iż płaca profesorów i nauczycieli w Dublanach według przeszłorocznego etatu wypłacane być mają.

V. Przyznano p. Panewce za wygotowany plan i kosztorys, tudzież plan sytuacyjny gruntów Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku kwotę 50 zł.

VI. Wyasygnowano panu Kazimierzowi Pańkowskiemu kwotę 100 złr. na ekskursję gorzelniczą z uczniami szkoły dublańskiej z poleceniem, aby oprócz gorzelni w Pawłósiowie starał się zwiedzić z uczniami i inne gorzelnie po drodze się znajdujące, mianowicie gorzelnię w Chorośnicy u p. Zygmunta Żukra.

VIII. Posiedzenie (d. 24 marca 1877 r.)

I. Przyjęto do wiadomości odpowiedź wys. Ministerstwa rolnictwa na wnioski subwencyjne 1877 roku.

II. Wskutek podania grona profesorów szkoły dublańskiej o wyjednanie u wys. Wydziału Kraj. kwoty 1500 złr. na przygotowanie pracy zbiorowej na Wystawę krajową, obejmującej studium nad rośliną kartoflaną, jej życiem, uprawą i przeróbką, tudzież okazów różnych nawozów pomocniczych — uchwalono wezwać dyrekcję dublańską do specjalnego wykazania wydatków i wybrać do sprawy tej komisję z pp. Grossa, Gnoińskiego i dr. Ciesielskiego, któraby wydatki te zbadała i odnośną prośbę Komitetowi przedłożyła.

III. Z powodu żądania Oddziału sokalskiego, aby wszystkim członkom tegoż Oddziału, jako niepłacącym wkładek zasystować przesyłkę „Rolnika“ — uchwalono, zapytać Radę Oddziału, czy Oddział sokalski się rozwiązał lub nie?

IV. Odnośnie do zapadłych dawniej uchwał postanowiono rozdzielić kwotę 1632 złr. 25 ct. pozostałą po pokryciu wszystkich niedoborów Zakładów dublańskich za rok 1876, jako remunerację dla profesorów dublańskich i wypłacić.

V. Dyrektorowi Strusiewiczowi 278 złr. 65 ct., zaś profesorom p. Kazim. Pańkowskiemu, Romanowi Bastgenowi, Rylskiemu Tomaszowi i dr. Wawnikiewiczowi każdemu po 338 złr. 45 ct.

V. Przyjęto przedłożone przez komisję punkta memorjału w sprawie podniesienia kredytu rolniczego, poruczając dalsze działanie tej sprawy prezydjum komitetu.r

VI. Przyznano dwa stypendja z funduszu klajowego po 120 złr. dwom uczniom szkoły parobków w Dubanach: Józefowi Januszowi i Dmytrowi Bohonosowi — zas Bronisławowi Grochowalskiemu nadano stypendjum w kwocie 60 złr. z funduszów Towarzystwa.

VII. Na żądanie c. k. Starostwa w Stryju udziolono opinię co do nieszkodliwości dymów i gazów z pieców wapiennych dla ziemiopłodów w bliskości się znajdujących.

Wiadomości bieżące.

W sekcji 49 zgrom. niemieckich przyrodników i lekarzy w Hamburgu, odbytego we wrześniu 1876 r. uchwalili zebrani tam naczelnicy stacji doświadczalnych obchodzić uroczyście w r. 1877 **25 letni jubileusz pierwszej niemieckiej stacji dośw. w Möckern pod Lipskiem.** Uroczystość ta składać się będzie z zebrania, które się odbędzie we wrześniu w Lipsku bezpośrednio przed zjazdem niemieckich przyrodników w Monachium i z wydania bardzo szczegółowego pamiętnika, zawierającego historję i data tyczące się stacji doświadczalnych. Z Polaków o ile nam wiadomo zaproszono na ten obchód dwóch naszych współpracowników, doktora Szczęsnego Kudelkę z Dublan, jako byłego kierownika fizjologicznego oddziału stacji doświadczalnej wyższej szkoły rol. w Żabikowie, a później stacji kontroli nasion tamże i prof. dr. A. Sempołowskiego, jako dzisiejszego naczelnika tej stacji. Dr. Sempołowski przesłał do wspomnianego pamiętnika zażądane szczegóły ze stacji żabikowskiej.

Część handlowa.

Sprawozdanie izby kupieckiej. Lwów d. 26 czerwca 1877. Ceny za 100 kilogr. paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona złr. 10·50 do 11·—, pszenica biała 10·75 do 11·—, żółta 10·— do 10·50, — żyto 7·75, do 8·—, — jęczmień browarny 6·50 do 6·75 pastewny 5·— do 5·50,— owies 6·75 do 7.—, — groch do gotowania 7·75 do 8·10, pastewny 7·— do 7·50, wyka 5·— do 5·25,— bób 8·—do 9·—, kukurydza stara 5·50 do 6·— nowa 6·— do 6·15 złr. — rzepak jesienny 14·50, — koniczyna 40·— do 45·— złr.

Spirytus za 10.000 litrów procent : gotowy złr. 32·30, w terminach w miesiącu lipcu-wrześniu 32·75.

Waluta: mark złr. 62·10; — rubel 1·35, Napoleondor złr. 10·11.

Kraków 26. czerwca. Z braku dowozu zboża targ wczorajszy na Baranie słaby. Pszenicy dowieziono parę set korcy na odstawę; żyta, jęczmienia, owsa i grochu tylko w małych partjach, przez co żądania sprzedających podniosły się. —

Płacono żyto za 227 ft. 39 do 43 złp., — jęczmień 202 ft. 27 do 30 złp., — owies 138 ft. 17 do 19 złp., — groch 250 ft. 32 do 36 złp. 20 gr.

W skutek niedowozu zboża z Kongresówki, a więcej ożywionej chęci kupna na dzisiejszym targu kleparskim ceny produktów, szczególniej żyta podniosły się. — Do Prus dosyć zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogr. 12 złr. do 13·55; czerwoną 12·50 do 13·75, białą 12·50 do 14·—; żyto piękne polskie za 100 kgr. 10·— do 10·40, żyto podolskie za 100 kilogramów 9 zł. 25 ct. do 10 zł., jęczmień dla krup. za 100 kilogr. 8·50 zł. do 9 złr. 25 ct. na paszę za 100 kgr. 8·— do 8·75; owies 100 kgr. 8·— do 9·50; groch 8·— do 10·— fasolę 9·— do 13·—; proso 7·— do 8·—; wykę 6·— do 6.50, kukurydzę 7.— do 7·50 złr.

Telegramy zbożowe z d. 26 czerwca.

Wiedeń okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 33 złr. 50 ct. — Budapeszt pszenica (75 kilgr.) na wiosnę 10 zł. 75 ct., — Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 217·00 mark, żyto loco 156·00 m.— okowita 52·60; Szczecin: pszenica na czerwiec-lipiec 237·00, rzepak na jesień 302·00; Paryż: mąka 159 kilo 64·30.

Do przyszłego numeru dołączony będzie Spis Rzeczy zawartych w XX. tomie „Rolnika“.

Do dzisiejszego numeru „Rolnika“ dołącza się dodatek „Przewodnik rolniczy Nr. 6.

OGŁOSZENIA.

Treść: O czynnościach powiatowych komisji dla uregulowania podatku gruntowego. — Jak dźwigać bez nakładów zniszczone gospodarstwa rolne? przez K. Langiego. — Rezultaty z doświadczeń odbytych przez niemieckie stacje doświadczalne i akademje rolnicze w latach 1871 — 1873 nad zgnilizną i wzrostem kartofli, dr. S. Kudelka. — Korespondencja z Wiednia. — Sprawozdanie o stanie zasiewów. — Część urzędowa. — Wiadomości bieżące. — Część handlowa. — W odcinku: Gospodarstwo wiejskie w Anglji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny D. Abrahamowicz. Z drukarni K. Pillera.